

„Wszyscy wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteśmy synami nocy ani ciemności” (1Ts 5, 5).

Światło od zawsze było symbolem życia. Każdego dnia oczekujemy na świt jako zapowiedź nowego początku. Temat światła był obecny w historii narodów i w religiach starożytności.

Tradycja żydowska obchodzi święto świateł, *Chanuka*, które upamiętnia ponowne poświęcenie Świątyni Jerozolimskiej i wyzwolenie od kultów pogańskich. W święto zwane po arabsku *Mawlid* a po turecku *Mevlid Kandili*, muzułmanie zapalają świece dla upamiętnienia narodzin proroka.

Święto *Diwali*, pierwotnie hinduskie, którego nazwa oznacza rząd świateł, jest również obchodzone w kilku religiach hinduskich, dla uczczenia zwycięstwa dobra nad złem.

Dla chrześcijan Jezus Chrystus jest światłem, które rozświetla ciemności świata.

Światło jest zatem rzeczywistością pełną bogatej symboliki, ukazuje obecność Bożą, dar dla ludzkości i dla ziemi.

„Wszyscy wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteśmy synami nocy ani ciemności”.

Jakie są cechy synów dnia? Jedną z nich jest to, by „nie należeć do nocy ani do ciemności”. Decyzja o czuwaniu to wyrzeczenie się ośpałości i apatii. To wybór miłości, aby trwać i w pełni przeżywać czas.

Dlatego też Apostoł kieruje do wspólnoty w Tesalonikach naglące zaproszenie, by wspólnie czuwać, wyrzekając się odrętwienia i wszelkiego rodzaju obojętności. W czasach, kiedy ludzkość szczególnie potrzebuje światła, ci, którzy nie należą do ciemności, mają za zadanie rozjaśniać relacje między ludźmi, nieustannie podarowując siebie z wiarą, miłością i nadzieją, aby – jak pisze św. Paweł – ukazywać obecność Zmartwychwstałego (por. 1 Tes 5, 8).

I jeszcze: trzeba pielęgnować bliską i prawdziwą relację z Bogiem, wnikając w swoje serce, znajdując czas na rozmowę [z Nim] w modlitwie, wprowadzając w życie Jego Słowo, które pozwala jaśnieć temu światłu.

„Wszyscy wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteśmy synami nocy ani ciemności”.

Czasami możemy przyzwyczać się do życia w mroku swojego serca lub zadowalać się wieloma sztucznymi światłami, różnymi obietnicami szczęścia, które proponuje świat. Jednak Bóg zawsze nas wzywa, abyśmy pozwolili jaśnieć w nas Jego światłu, abyśmy umieli patrzeć z uwagą na ludzi i zdarzenia, tak by dostrzec w nich jasne strony.

Wysiłek polega na ciągłym dokonywaniu wyboru, który pozwala nam stale się odradzać; wyboru, by przejść z ciemności do światła. „Chrześcijanin nie może uciec od świata, schować się lub uważać religię za sprawę prywatną” – pisze Chiara Lubich. „Żyjąc w świecie, przyjmuje on odpowiedzialność i misję wobec wszystkich ludzi: być światłem, które oświeca. Ty także masz to zadanie, a jeśli go nie podejmiesz, będziesz bezużyteczny jak sól, która straciła smak, lub jak światło, które stało się ciemnością (por Mt 5, 13-16). (...) Zadaniem chrześcijanina jest zatem pozwolić, by światło, które w nim mieszka, promieniowało i było «znakiem» obecności Boga wśród ludzi”¹.

„Wszyscy wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteśmy synami nocy ani ciemności”.

Bóg jest światłem i dlatego ci, którzy szukają Go szczerym sercem, znajdą Go. Cokolwiek się stanie, nigdy nie zostaniemy oddzieleni od Jego miłości, bo jesteśmy Jego dziećmi. Jeśli będziemy trwać w tej pewności, nie zaskoczą nas ani nie przytłoczą wydarzenia, które mogłyby wyprowadzić nas z równowagi.

W wyniku trzęsienia ziemi, które w tym roku nawiedziło Turcję i Syrię, 50 tysięcy ludzi straciło życie, a życie wielu milionów zostało zrujnowane. Dla tych, którzy przeżyli katastrofę, punktami światła stały się społeczności lokalne i z innych krajów, niosące natychmiastową pomoc i ulgę tym, którzy stracili bliskich, domy, wszystko.

Ciemność nigdy nie opanuje tych, którzy pragną żyć w świetle i dawać światło. Dla nas, chrześcijan, oznacza to życie z Chrystusem pomiędzy nami. Jego obecność daje światło, przywraca nadzieję i pozwala stale przebywać w Bożej miłości.

Opracowanie: Patrizia Mazzoli i zespół Słów Życia

¹ Ch. Lubich, Słowo Życia, Sierpień 1979.